Nr. 190. Kraków, Czwartek 13 Lipca 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Nowa serja przemówień bismarckowskich.

Już potroszę odzwyczailiśmy się od wykładów popularnych z stosowanej polityki, jakie wygłaszać przy każdej nadarzonej sposobności stało się specjalnością zdepcsedowanego wielkiego męża stanu pruskiego. Rzecz osobliwsza, iż chwila, odkąd ks. Bismarck zamilkł, usłuchawszy raz wreszcie rad wszystkich tych życzliwych, którzy szanując go radziby byli, aby żelazny książe szanował i sam siebie trochę, że chwila ta spłynęła niemal co do dnia z kłopotami wojskowymi hr. Capriviego. Snać uznał polityk warcyński, iż jego popularne pogadanki nie są już potrzebne, skoro „nowy kurs" sam przez się zawiódł nawę państwową pomiędzy Scyllę i Charybdę, czy też może począł się oszczędzać, rezerwując sobie *Regierungsfähigkeit* w porze zawikłań i niepewności. Tym razem jednak zawiść miała być zawiedziona, sterowano na okręcie niemieckim dobrze i pewną ręką, tak, że dziś już niebezpieczeństwo można uważać za zażegnane. I dlatego zamiast spodziewanej *Schadenfreude* wielki zazdrośnik doznawać musi uczuć rozczarowania i żalu — rozczarowania, gdyż się w rachubach pomylił, żalu, bo któż to, jak nie on, Niemców do lojalności wprawiał, kto tworzył kartele, kto uległość rządowi za obowiązek patrjotyczny, za probierz miłość ojczyzny podawał? Michel długo słuchał, długo potrząsał głową i karku nie uginał, potrzeba było żelaznego księcia, aby przeprowadzić zbrojenia z przed 1870 roku. Teraz inaczej! Łagodne cugle hr. Capriviego starczyły, aby naród przywieść do upamiętania. Stało się to tak łatwo, tak lekko, iż rumak najwidoczniej okazał się dobrze ujeżdżony.

Ale ks. Bismarck nigdy nie daje za wygranę. Z chwilą kiedy widnokrąg polityki wewnętrznej niemieckiej rozjaśnił się na dobre, rozpoczyna się na nowo kampanja gadania, i w ciągu paru ostatnich dni drugą już „odpowiedź" księcia sygnalizują dzienniki z Friedrichsruhe.

Obecnie leży przed nami tekst pierwszej mowy będącej odpowiedzią na słowa deputacji przybyłej z ks Lippe.

Książę w duchu maniery, którą stale posługuje się od czasu swej dymisji, zwalczał swoją dawną politykę, niby nowożytna Penelopa rozpruwał własne dzieło.

Tym razem ks. Bismarck wystąpił w roli orędownika..... partykularyzmu niemieckiego.

Niezbyt dawno dowiedzieliśmy się, iż były kanclerz wyszukał punkta styczne pomiędzy sobą a Eugenjuszem Richterem, teraz dowiadujemy się iż Welfowie doczekali się twardego sojusznika w ...administratorze funduszu welfickiego

Rozpoczął swe przemówienie ks Bismarck nawiązując do prastarych wspomnień księstwa Lippe. Tam to, w lesie teutoburskim, wszczął się ruch, który pod wodzą Armina srogo się pomścił na Rzymianach za chęć zaszczepienia swych rządów w Germanji.

Wówczas, podniósł z naciskiem książę, popychała Niemców nie tylko chęć pozbycia się najeźdźców, historycy uwydatniają jeszcze wzgląd inny. Oto b i u r o k r a c j a r z y m s k a w k r a d ł a s i ę w s t o s u n k i r o d z i n n e i s p o ł e c z n e, a że jej duch wstrętny był potomkom Teuta, stąd reakcja, stąd otrząśnięcie się nietylko z jarzma politycznego, ale także z powijaków prawno prywatnych, jakiemi spętać chcieli Rzymianie budzący się świat germański

Po tych uwagach ogólnych przeszedł książe do tematu: o znaczeniu małych państewek związkowych. Są one c e m e n t e m s p a j a j ą c y m g ł a z y. Gdyby nie było w cesarstwie kilkunastu księstw i księstewek, posiadających zaledwie jeden głos w radzie związkowej, trudniej byłoby zastosować istniejącą konstytucję, trudniej połączyć dla wspólnych celów większe całości z sobą np. Bawarję z Saksonją.

Drobne państewka łagodzą przeciwieństwa swym głosem. Stanowią chór bezstronny, upominający wybitniejszych, ale roznamiętnionych i interesowanych pierwszych aktorów...

W dalszym ciągu wyjaśniał książę, jakie jest według obowiązujących ustaw stanowisko drobnych księstewek w całokształcie budowy politycznej Niemiec dzisiejszych.

Wysyłają one przedstawicieli swych do rady związkowej Jest to donioślejsze, niż żeby książęta mianowali posłów do parlamentu. W parlamencie głos posła, gdyby go wysyłał np. ks Lippe, byłby tylko jednym z uprawnionych 397, w radzie związkowej jeden głos wirylny jest już jedną pięćdziesiątą ósmą Rady.

Przytem członkowie Rady związkowej cieszą się przywilejami nawet w reichstagu. Wolno im w każdej sprawie, w każdej porze zabierać głos, gdyby nawet większość Rady oświadczyła się przeciw temu, czego przemawiający radca dowodzi.

A zatem tak każdorazowa większość, jak i mniejszość Rady związkowej używa pełnej swobody słowa w parlamencie i nie jest związaną solidarnością korporacyjną

Rzeczą godną ubolewania jest to — twierdził ks. Bismarck — iż radcy w istocie mało korzystają z praw swoich. Radzi im, aby częściej mieszali się w dyskusję i wpływu swego używali na dobre cesarstwa.

Zachęcał były kanclerz i sejmy drobnych państewek, aby żywiej zajmowały się sprawami obchodzącymi państwo. Kiedy układano konstytucję, przypuszczano, iż orkiestra życia politycznego Niemiec składać się będzie z większej liczby różnych głosów...

Jestto cofnięciem się wstecz, jeśli niektóre sejmy zupełnie zaprzestały troszczyć się o interesa ogólne. O ileż pełniejszem tętnem biłoby życie niemieckie, gdyby i te niknące arterje współczuły...

Na teraz życie to kupi się jedynie w sercu i głowie Niemiec, w reichstagu i radzie związkowej. Ta ostatnia zyskałaby wiele na znaczeniu, gdyby obradowała jawnie.

Wierzę, iż nastąpią inne czasy, mówił książę, wierzę, iż życie niemieckie zawrze. Uczucie narodowe pogłębi się bardziej, nurt dziejów stanie się rwistszy, porywający.

Tymczasem baczyć winna Rada związkowa, aby z braku inicjatywy nie spotkało jej to, co stało się udziałem pruskiej Izby panów, nie cieszącej się powagą, jaka przysługuje senatom, nieledwie zapomnianej...

Państewka drobne w Radzie związkowej grać mogą doniosłą rolę rozjemcy. Nie godzi się książę na dążność, aby ilość udzielnych księstewek ograniczać coraz bardziej I owszem są potrzebne dla utrzymania równowagi w cesarstwie. W Radzie związkowej podczas gdy Prusy mają 17 głosów, państewka zaś średnich rozmiarów 24 głosy, drobne państewka rozporządzające 17 głosami przeważać mogą szalę to na jednę to na drugą stronę. Bardzo nie chętny jest książę idei wielkopruskiej. W Niemczech jest wielu, którzy godzą się na to, aby być obywatelami cesarstwa niemieckiego, ale nie na to, aby stać się Prusakami. Tendencje zmierzające do sprusaczenia, mogłyby wywołać silną i złowrogą opozycję.

Powtarza się tym razem sytuacja, o której książe mówił na początku swej „odpowiedzi". Podobnie, jak za czasów Hermana grozi niebezpieczeństwo, iż biurokracja (owi procuratores z czasu starogermańskiego) niby wąż boa w splotach swych zdusić może i zabić życie i świadomość narodową. Biurokratyzm w ostatnich latach poczynił olbrzymie postępy. Przeciwagę stanowić mogą reichstag i Rada związkowa Żadne z tych ciał usuwać się od spełniania obowiązku nie ma prawa.

Kończąc wielokrotnie utyskiwał książę, iż wiek i słabe siły nie dozwalają mu uczestniczyć w ciałach prawodawczych. Przemówić niekiedy jeszcze potrafiłby, ale nie jest już zdolny do rzetelnego wypełniania ogółu powinności związanych z mandatem poselskim

Drugą mowę księcia, odpowiedź sekretarzom Izb handlowych, przytoczyliśmy w telegramach.

Z bieżącej chwili.

Wynurzenia ks. Łobanowa. — Bismarck *contra* Bismarck.

Narodni listy występują w obronie głosowania powszechnego. Organ młodoczeski powołuje się na manifestacje wiedeńskie i uważa reformę wyborczą za naglącą.

W redakcji *Narodnich Listów* poszukiwano rękopisów z tekstem mów dra Juliusza Gregra i paru innych młodoczechów, jakie zostały wypowiedziane w Werszowcach dnia 11-go czerwca b. r. Przeciw powyższym mowcom wdrożone zostało postępowanie karne.

Wiedeński korespondent budapeszteńskiego *Pesti Naplo* opowiada co następuje, o zamierzonej ekshumacji zwłok rosyjskiego pułkownika Palicyna, złożonych do tej pory w Munkacsu na Węgrzech. Odnośne szczegóły zebrał korespondent *Pesti Naplo*, jak to on sam przynajmniej twierdzi, w ambasadzie rosyjskiej. Całą akcją w tej mierze zajął się podpułkownik Woronin, wojskowy attaché rosyjskiego poselstwa w Wiedniu. Termin ekshumacji oznaczono na 15-go b. m. W dniu tym przybędzie do Munkacsu podpułkownik Woronin, a przytem specjalna rosyjska deputacja Wśród niej znajdować się będą krewni zmarłego, między innymi generał Palicyn z Warszawy. Podczas aktu ekshumacji oficerowie armii austro-węgierskiej pojawią się w asyście przybrani w uniformy od parad, podobnież jak przedstawiciele władz rządowych węgierskich i honwedzi Armię wspólną przedstawiać będą: generał-major, pułkownik i batalion honorowy, honwedzi wystawią kompanią honorową.

Charakterystycznemi są wynurzenia księcia Łobanowa, ambasadora rosyjskiego we Wiedniu, z którym rozmawiał korespondent *Pesti Naplo*. Powiedział ks. Łobanow: Pomiędzy Rosją a Węgrami musi istnieć szczera przyjaźń. Zapomnijmy o przeszłości i myślmy o przyszłości. Nawet przed laty 45, podczas pamiętnej kampanii, oficerowie armii cesarsko-rosyjskiej zostawali w najlepszych stosunkach z oficerami honwedów. Z przyjemnością stwierdzam, iż stara tradycja szacunku wzajemnego i życzliwości przetrwała do dzisiaj. W i e r z a j c i e m i, p a n o w i e, n i e d a j c i e s i ę p o d b u r z a ć n i e p r z y j a c i o ł o m w a s z e j o j c z y z n y, n i e u f a j c i e t y m, k t ó r z y r a d z i b y z a s z c z e p i ć s p ó r p o m i ę d z y n a m i a w a m i Zresztą — skończył dyplomatycznie książę — święto 15 b. m. nie nosi charakteru politycznego jest to tylko akt zwykłego pietyzmu, należnego zmarłym".

Słowa powyżej zacytowane są nie codzienną niespodzianką i mogą dać bardzo dużo do myślenia Któż byłby przypuścił do niedawna, iż między Rosjanami a Węgrami jest jeszcze możliwą *entente cordiale*, że z ust ambasadorów rosyjskich padać jeszcze będą komplementy pod adresem przeciwników bojowych z 1849 roku, co więcej, że w tych ustach znajdą się rady przyjacielskie. No, no! powiadają, iż w przyrodzie nie ma nic nowego. Tu zaś widoczną jest intencja utorowania drogi Węgrom do odwrotu. Jeśli Węgrzy do dziś dnia byli główną sprężyną polityki antyrosyjskiej na wschodzie Europy, jeśli w ich piersiach do dni ostatnich dyszała żądza zemsty za rolę odegraną przez Rosję w latach 1848/9, to były tylko owoce „podburzania"! Poczciwi, starzy druhowie Rosjan byli narzędziem intrygi, dali się uwieść podszeptom „wrogów swojej ojczyzny"!

A gdzież to są ci „wrogowie węgierskiej ojczyzny"? O kimże to można przypuszczać, iż daje się do niego zastosować przysłowiowe zdanie: *Cherches*.. Mowa ks. Łobanowa nie nastręcza po temu żadnych bliższych komentarzy. Rzucił ks Łobanow zagadkę, której rozwiązaniem trudnić się mają egzegeci enuncjacyj, płynących z góry... Ograniczył się ks. Łobanow do udzielenia Madjarom tej ogólnej wskazówki, iż są jakieś złe żywioły, wrogie ich ojczyźnie, które za cel sobie wzięły krzewić przeciwieństwo polityczne pomiędzy Węgrami a Rosją. Te zaś dwa narody, zdaniem ks. Łobanowa zawsze czuły ku sobie sympatję, i najlepiej dla nich będzie, gdy pozostaną w zgodzie.

Niekiedy komentarzem jest wstrzymanie się od komentarzy; zezwoli czytelnik, iż *speech* ks. Łobanowa pozostawimy, jak jest, bez k o m e n t a r z y. Co najwyżej, położyć możnaby za nim myślnik, zaznaczyć jego pojawienie się, zapisać, zanotować. Jest to już drugi podobny, znaczący szczegół, przybywający na niwie politycznej Niezbyt dawno wyczytaliśmy w półurzędowej *Extrapost*, iż między Austro Węgrami a Rosją przyszło do wymiany zdań i porozumienia w sprawie wschodniej.

Mnożą się symptomata, których żadną miarą przeoczać nie wolno, nad któremi nie godzi się lekkiem sercem przechodzić do porządku, łudząc siebie samych, iż to tylko pozorne niebezpieczeństwo.

Ale jestże to możebne? — powie ktoś z powątpiewaniem, wszak interesa Austro-Węgier i Rosji na wschodzie bałkańskim wprost się krzyżują. Na to nie trudno odpowiedzieć, iż niema dwóch sąsiadów państwowych, między którymi nie istniałaby pewna sfera sprzecznych interesów. A jednak Włochy idą dziś ręka w rękę z Austro-Węgrami, mimo Trydentu i Tryestu, nawet Francja i Niemcy były bliskie *sui generis* kompromisu za dni Ferry'ego.

Zawsze jest możliwy czasowy kompromis, który jednak nie zawsze bywa dobrym interesem dla obu zainteresowanych..

Timeo Danaos... — powiadał świat starożytny Niestety, hasło to przebrzmiewało mnogo razy mimo uszu..

Graeca fides... — powiadał również świat starożytny — ale ostrożnie, aby się jaki Węgier nie „podburzył"...

Tak, ale sceptyk powie jeszcze: jestże to możebne, aby narodowa nienawiść Madjarów wywołana rokiem 1849 miała tak nagle wygasnąć i ustąpić miejsca serdeczności i przyjaźni? No, to już w czasach *fin de siècle'u* nie jest nowością Wszakże i od *Vive la Pologne!* floquetowskiego do dzisiejszych dytyrambów rusofilskich nad Sekwaną... przepaść.

Jeżeli Francuzi mogli dojść pomimo Berezyny, wspomnień Sewastopolskich, neutralności cara w 1870 roku do *parti pris* za „Francją północy", do ślepoty, katarakty, czegóż jeszcze nie zrobi „racja stanu"?

Nie łudźmy się również moralną sentencją *Magyar Lengyel baratom!* — zresztą po Morskiem Oku pono się już nie łudzimy.

Mogliśmy się już za Słowakami przed laty ująć, ale i my także miewaliśmy swoje *parti pris!*

Reichstag niemiecki kończy obrady dnia 18 b m

Voss. Ztg. komentując mowę „detmoldzką" księcia Bismarcka, (mowę tę na innem miejscu przytaczamy), dowodzi księciu *ad oculos*, iż wszystkie te niedomagania cesarstwa, na które utyskuje, on sam potworzył. Któż jak nie ks. Bismarck jeszcze w latach 1850—1860 srożył się przeciw małym państewkom, kto głosił tyrady potępiające „manję udzielnych rządów przeciwną prawom bożym i ludzkim", kto udzielnych książąt składał z urzędowania, podobnie jak Cheruskowie rzymskich prokuratorów, kto znaczną ilość księstewek przyłączył do Prus, wzmagając w ten sposób ideę wielkopruską...

Do tej pory wielkoprusaczyzna a Bismarck były to pojęcia identyczne. Skądże ta nagła przemiana?

Doigrałyżby się sejmy i sejmiki udzielnych księstewek, gdyby sobie za kanclerstwa ks. Bismarcka pozwoliły politykować na temat ogólno-państwowych spraw i interesów.

Kto radę związkową publicznie przed gmachem parlamentu zelżył? Ks. Bismarck. Kto odjął jej prawo jawności obrad? Ks. Bismarck. Kto radę związkową pod presją zmuszał, aby swoje uchwały reasumowała?

To więc były kroki i starania, aby dodać powagi senatowi cesarstwa!

Jak się obszedł ks. Bismarck z przedstawicielem Bawarji Rudhardtem, żywo tkwi w pamięci wszystkich.

Jeśli zaś ks. Bismarck przywdziewa togę trybuna i deklamuje przeciw biurokracji, to przypomnieć mu można, iż on to właśnie doprowadził do tego rozkwitu biurokratyzm, na jaki dziś narzeka, że on to ongi pienił się na wspomnienienie „republik", jak nazywał obdarzone autonomją miasta.

Będąc u steru ks. Bismarck jedynie o tem myślał, jakby biurokrację do jeszcze większej przywieść sprężystości; jeśli wówczas miał do niej pretensje, to tylko dlatego, że nie była dość podatną w jego dłoni. Dążył do tego, aby mógł meklerów kupieckich mianować, zaprowadził cenzurę nad sprawozdaniami Izb handlowych. Znane są jego spory z hrabiami Eulenburg Był zawsze pionierem biurokratyzmu i kurczył samorząd, gdzie się dało.

Petite Republique oświadcza, iż sędzia śledczy Atthalin trafił wreszcie na pazurek Constansa w sprawie fałszerstw nortonowskich.

Oto: mieszkanie p. Cestirowi płacił Demaguy, factotum Constansa.

Lord Dufferin nie przyjął zaproszenia na dzień 14 b. m. Ambasador angielski nie pożegnał przedstawicieli rządu francuskiego udając się na urlop. Coś się tedy święci.

Na dzień 14 b. m. poczynił rząd odpowiednie przygotowania. Stolicę napełni armja.

Według obliczeń *Figara* gubernator wojskowy Paryża i okolicy jenerał Saussier ma pod sobą w chwili obecnej zmobilizowanych 60 000 piechoty, 10.000 kawalerji i kilka bateryj artyleryjskich z 72 działami.

Następcą Lozé'go zostać ma prefekt departamentu Oise'y Lepine.

Giełda pracy zostanie przeistoczoną. Minister sprawiedliwości Guérin, przygotował projekt regulaminu, który dopuszcza na giełdę tylko odpowiednio zgłoszone syndykaty.

Tymczasem komitet wykonawczy zamkniętej giełdy nie zasypia sprawy. Za kilka dni zbiera się kongres 35 francuskich giełd pracy. Okólnik odnośny krąży już we wszystkich departamentach Kongres odbędzie się w *Salle du Commerce* na *Faubourg du Temple* Okólnik grozi giełdom pracy prowincjonalnym tymsamym losem, który spotkał paryską, rozwiązaniem. Miał je zapowiedzieć minister spraw wewnętrznych w rozmowie z Humbertem, prezydentem municypalności paryskiej.

Izba gmin odrzuciła poprawkę Heneages'a, która wyklucza przedstawicieli Irlandji z parlamentu londyńskiego. Wniosek upadł 240 głosami, gromadząc za sobą 209 głosów.

Sułtan udzielił nadzwyczajnego posłuchania kedywowi Abbasowi paszy w obecności wielkiego wezyra i najwyższych dostojników dworu. Przyjęcie było nader serdeczne. Z kolei nastąpiła poufna audjencja w cztery oczy. Z Yildiz-Kiosku udał się kedyw do kiosku Ortakjöi nad Bosforem, gdzie już złożyli karty wizytowe pierwsi dragomani poselstw.

Giełda pracy.

Podczas zaburzeń w Paryżu, minister spraw wewnętrznych postanowił zamknąć giełdę pracy.

Czyn ten uważano za bardzo ryzykowny, gdyż owa giełda pracy, utworzona niedawno, ześrodkowała w sobie wszystkie żywioły burzliwe i rząd nie chcąc się narażać na ciągłe manifestacje uliczne, musiał ją tolerować

Na polecenie pana Dupuy, minister spraw wewnętrznych, poczynił odnośne kroki i po raz pierwszy, rząd republikański ośmielił się wtargnąć do tego gniazda os, w którem wszystko było zdezorganizowanem i rewolucją.

Kilku reporterów dziennikarskich, dowiedziawszy się o wydanym rozkazie, udało się na miejsce, aby być obecnymi temu faktowi niezwykłemu.

Sekretarz giełdy Lhermite, zaczął im dowodzić, że rząd nie ma prawa zamykania giełdy, gdyż nic dla niej nie uczynił i tylko rada gminna, która dała zezwolenie na założenie giełdy, jest tylko upełnomocniona do zrobienia podobnego kroku.

Przy ostatnich słowach, machnął ręką w sposób groźny, lecz zobaczywszy wchodzącą policję, umilkł i spokorniał.

— Oto i oni — wyrzekł cicho.

W rzeczywistości, okazał się komisarz do spraw sądowych Clement, opasany szarfą, wraz z panem Gaillot, szefem policji municypalnej. Za nimi 150 agentów. Ci zajęli wszystkie wejścia i obstawili cały budynek.

Jeden z nich zobaczywszy napis kredą na czarnej tablicy, zaklął i chciał zmazać.

— Zostawić — krzyknął Gaillot. Przekopjować. Będzie jeden dowód więcej.

Napis brzmiał jak następuje:

„P o r z ą d e k d z i e n n y.
Anarchja, to wolność.
Niech żyje rewolucja!"

Następnie obydwaj delegowani weszli do sekretarjatu.

Tutaj przemówił Clement:

— Mam rozkaz zamknąć giełdę pracy. Spodziewam się, że panowie nie będziecie stawiali żadnego oporu. Jest to polecenie, nie prefekta policji, ale prezesa ministrów.

— Przepraszam — odpowie Lhérmite, są tutaj syndykaty uznane i syndykaty nieregularne. Co do drugich, czyń pan, jak uważasz za stosowne. Pierwsze jednak znajdują się pod opieką prawa.

— Nie przyszedłem na dyskusję, tylko mam wykonać rozkaz wyższy. Proszę mnie zaprowadzić do biór syndykatów.

— Odmawiam stanowczo. Racz pan tylko zanotować w protokóle, że protestuję energicznie przeciwko zamknięciu giełdy i ulegam tylko przemocy.

— Słusznie pan mówisz, że przemocy i wskazał giestem przez okno, bataljon strzelców, ustawiony na ulicy Chateau-d'Eau

Przed bataljonem stał jenerał Saint Julien, wraz ze swoim sztabem.

Po tych słowach, Clement podszedł do telefonu. Zawiadomił ministra o zajęciu giełdy i przerwał komunikację.

Drugi sekretarz Beamé, był daleko względniejszym i zaprowadził Clementa na dalsze piętra

Z syndykatów, tylko w 21 biórach byli obecni przewodniczący.

Wszyscy ustąpili, oprócz jednego. Ten chciał wyprawić gwałtowną scenę, lecz policjanci, wzięli go za kark i wyrzucili za drzwi.

Poczem Clement połączył druty telefonu i zawiadomił ministra, że polecenie wykonał do najdrobniejszych szczegółów.

Po ustąpieniu agentów, bataljon strzelców wkroczył do gmachu i rozłożył się kwaterą.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

85.

Prywatny list Hitrowo do rosyjskiego konsula w Ruszczuku, do którego dołączony został powyżej umieszczony cyrkularz.

Najłaskawszy Mikołaju Mikołajewiczu!

Otrzymałem list od p. Mielnikowa, który między innemi kwestjami zamierzone pyta-

nie, czy zamach stanu w Bułgarji jest konieczny? Pan Mielników opiera swoje pytanie na waszym urzędowym telegramie, właściwie na wiadomości, że w Bułgarji zanosi się na zamach stanu a przeważnie pyta się: czy rzeczywiście koniecznym jest zamach stanu, gdy ludność Bułgarji z takiem bezgranicznem posłuszeństwem spełnia wole waszego najmiłościwszego Monarchy? Bo trzeba wreszcie należycie nad tem zastanowić się i wywnioskować jakie skutki wywoła zamach stanu, wobec oddanej bezwzględnie naszemu państwu ludności księztwa Bułgarji?

Generał Ehrenroth zaszczycił mię w tych dniach swoją obecnością. Przeczytałem mu list Mielnikowa i obaj zgodziliśmy się, że musimy wytworzyć stronnictwo opozycyjne, ale zachowując się w dotychczasowych granicach miarkowania. Ze swej strony pan Minister wojny wydał polecenie komisarzom księcia co do przeprowadzenia rewizji w domach osób używających niezwykłego wpływu w Bułgarji i aresztowania takowych stosownie do uznania pp. komisarzy. Skoro rzecz ta ostatecznie zostanie załatwiona wydam odpowiednie rozkazy nadzwyczajnym komisarzom. Zechcesz pan zatem zawiadomić p. Michnikowa, że ludność zbiorowo trzyma z nami, że jedynie sfery wyższe, magnackie, w Bułgarji noszą się z myślą stanowczej opozycji, że mają zamiar wywołania w kraju zaburzeń i nieporządków, i że z tego względu bezwarunkowo powinny być aresztowane.

Zwracam się tedy do Waszej Eks. z prośbą o danie pomocy naszym i książęcym komisarzom w razie zażądania z ich strony takowej. Pan wiesz najlepiej, czy na naszych wojskowych można liczyć, wszak oni wcale nie rozumieją się na polityce.

86.

List prywatny dyrektora azjatyckiego departamentu [1]) do rosyjskiego konsula w Bukareszcie.

Kochany Mikołaju Mikołajewiczu! Dzisiaj pisałem do Aleksandra Mikołajewicza z prośbą, aby nas jak najśpieszniej zawiadomił o stanie spraw w Bułgarji. Co prawda otrzymujemy nieustannie rozmaite wieści o układach i projektach a zgoła nie wiemy, co sądzić o tem wszystkiem. Podobne wiadomości obciążają jedynie nasze urzędowe sumienie i wywołują stagnację w naszych urzędowych obowiązkach. Prywatna zaś wymiana myśli, wedle mego zdania, jest zupełnie co innego, z niej cokolwiek rzeczywistości zaczerpnąć można. Nie wiem dla czego w ostatnich dniach taką okryłeś się pan tajemniczością i ograniczasz się pan jedynie na odezwach, zaopatrzone w urzędowe daty i numera.

Tymczasem przeciwko nam zwróciła się bardzo silna opinja miejscowa. Powiadam panu, że w Petersburgu utworzyły się obecnie dwa obozy: t. j. do obozu wojowniczego zaliczają nas wszystkich, gdy w przeciwnym, czysto militarnym obozie, panowie wojskowi toczą uporczywą walkę z całym zastępem wojujących piórem na papierze

Dziś spotkałem się z generałem Cszyft [2]) generalnym naczelnikiem generalnego sztabu, i taką mi dał pamiętną lekcję, jakiej dotąd w życiu jeszcze nigdy nieotrzymałem. Wyobraź pan sobie, pan generał zuchwale imie twierdzić, że jesteśmy wszyscy co do jednego zdrajcy. Pan Cszyft rzekł do mnie te słowa: „Co to znowu urządzacie w Bułgarji! Czy na nowo powstał jakiś zamiar, czy tam zamach stanu? Jak słyszałem chcecie całkowicie usunąć nasz wpływ, nasz zarząd w Bułgarji i prawodawczą władzę przelać na księcia Battenberga?“ Generał pozwolił sobie posunąć się jeszcze dalej mówiąc: „Czy to my walczyliśmy dla jakiegoś Niemca, dla jakiegoś Battenberga? Czy dla tego oswobodziliśmy Bułgarję, aby z niej dla księcia Battenberga stworzyć potężną fortecę? A cóż nas do djabła obchodzi, czy tam jakiś Petko Karawelow czy Dragan Cankow rozszerza w Bułgarji liberalne zasady i myśli? Niech sobie robią co im się podoba, ale niech nie wywołują niepotrzebnych sporów i zawikłań. Nasze zadanie na Wschodzie nie zostało jeszcze zupełnie skończone. Położyliśmy w Bułgarji zaledwie pierwsze podkłady i osnowy dalszego naszego działania, tu zaznaczyliśmy krwią naszą pierwsze kroki wielkiego dzieła a wasi dyplomaci całe to rusztowanie tak misternie wzniesione zamierzają wzruszyć i obalić. Choćby nawet wasz zamach stanu powiódł się szczęśliwie, to jeszcze nie widzę nic zgoła takiego, coby dla nas nazwać można niewątpliwą korzyścią. Przed wymarszem naszych wojsk z kraju z tej strony Dunaju, Rada wojenna ostatecznie postanowiła jak mamy działać i zachować się w Bułgarji, Rumelji i Macedonji. Postanowienie Rady wojennej poczytujemy wszyscy za stanowcze rozwiązanie wschodniego pytania a tymczasem wasi dyplomaci, wbrew tak rozumnemu kierunkowi i postępowaniu myślą o jakichś tam zamachach stanu! Choćby nawet prace wasze przedewszystkiem doprowadziły do zjednoczenia Bułgarji, i do zaprowadzenia w Macedonji rządów autonomicznych, to jeszcze dopiero byłby malutki początek tego, co już postanowiła i dokonała Rada wojenna“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa w Chicago.

(Notatki z podróży).

XIV.

Ogólny rys wystawy. — Pawilon sztuki polskiej,

Mówiłem już z kolei o różnych pawilonach wystawy. Całość jednak, zdaniem mojem dotychczas szwankowała. Nie było całości harmonijnej o tem dotychczas śmiało powiedzieć można.

Gdy koleją górną z Van Buren i State Str. dojeżdżamy do wystawy z południowo zachodniej strony, mamy przed sobą okazały gmach górnictwa. Nieco na lewo plac obszerny z gmachem administracji. Kopuła jego ślicznych kształtów o barwach niebieskiej i złotej, wieńczy gmach biały; wszystkie budowle w około również olśniewają białością, to też doznaje się wiele przyjemności na widok różnobarwnych ścian gmachu komunikacji. Tam kolory: żółty, zielony, niebieski czerwony, błękitny, w rozmaitych odcieniach pokrywają ściany siecią fantastycznych deseni. Od gmachu komunikacji otwiera się widok na punkt środkowy wystawy, t. zw. Laguny. Jest to staw obszerny, trójkątny z pokrytą drzewami wyspą pośrodku. Tu mamy najwięcej cienia, zieloności, tu stanąwszy na moście można podziwiać szybko przesuwające się gądole, kierowane przez Włochów w weneckich strojach. Z tego punktu również miłe wrażenie robią szczyty rozmaitych gmachów wyłaniających się z za drzew: a więc gmachu górnictwa i elektryczności na prawo nieskończone wody Michiganu; to też prędko przechodzimy od gmachu administracji wzdłuż basenu, mając po prawej ręce gmach maszyn, rolnictwa, pomniejsze pawilony, a po lewej gmach górnictwa, elektryczności i przemysłu z radosnem uczuciem stojemy na wybrzeżu jeziora.

Tu zaraz rozróżniamy dwie przystanie na dwóch krańcach wybrzeża objętego wystawą przystań południowa i przystań północna. Ta ostatnia obejmuje okaz pancernika wojennego floty amerykańskiej. Wzdłuż wybrzeża muzyka.

Wędrując tak dochodzę do pałacu sztuk i na drzwiach czytamy napis: „Towarzystwo artystów polskich“. Ale dla nas napis ten zbyteczny: ledwieśmy stanęli we drzwiach a już powiał ku nam zapach pól zbożowych. I czyż może być inaczej, gdy ot, tam po prawej ręce masz przed sobą cały łan pszenicy; grad widać przeszedł po niej, zmieszana z ostem, bławatkami i makiem przegina się na wszystkie strony, a biedny wieśniak i dziewucha stoją strapieni, zatrwożeni. widać również nadbiegających sąsiadów; ziemia po deszczu rozmokła, kałuże błyszczą na drodze. Słowem, stoimy przed płótnem, przed dziełem ręki ludzkiej, a myślą jesteśmy w Polsce przed obrazem naszych myśli, naszych wspomnień.

I nie ten jeden obraz przypomina nam Polskę. Obok po prawej stronie widać nasz kościółek wiejski, ziemia posypana zielem. Na tejże ścianie po lewej ręce mamy smutną scenę: w chacie na łożu leży umierająca wynędzniała kobieta, kilku rozpaczających i smutnych ją otacza. Krwawe światło zapewnie pożaru oświetla ich nieszczęście, nędzę i pada z ukosa na garstkę żołdaków moskiewskich, która właśnie wciska się do izby. To ostatnie chwile wygnanki na Sybir Malczewskiego.

Na przyległej ścianie po lewej stronie mamy sławnego Wernyhorę, dzieło Matejki. Wernyhora to stary kozak ukraiński, cudotwórca i jasnowidzący; on z Bogiem gada i słowo Boże ludziom powtarza. Właśnie wzrok jego zwrócony gdzieś daleko w przyszłość, ręka wyciągnięta, mówi, a wokoło słuchacze przejęci roznamiętnieni, każde słowo zapada im w serca i niesie trwogę lub radość Szlachcic jakiś zapisuje co może uchwycić.

Ostatni większy obraz przedstawia Jadwigę królową polską w chwili gdy pragnęła uciec z zamku krakowskiego, aby się połączyć z Wilhelmem, a Dymitr z Goraja zastąpił jej drogę.

Oprócz tych główniejszych obrazów jest jeszcze twarzyczka polskiego dziecka, rumiana, biała; wyraz niebieskich ocząt pogodny jasny, na głowie konfederatka niebieska z białem oszyciem, takiż płaszczyk otula dziecinę. Mamy tam również zimę polską i kilka innych obrazków godnych widzenia. Ta niewielka ilość dzieł naszych artystów, budzi podziw zwiedzających, poszanowanie polskiej sztuki, a cóż dopiero będzie gdy zostaną wydobyte z pak wszystkie skarby naszego pęzla, które dotychczas czekają na miejsca.

Z bogactw nagromadzonych w gmachu sztuk pięknych poprzestaniemy na opisie sztuki polskiej jako nam najbardziej drogiej.

(Ciąg dalscy nastąpi).

Skarbek M.

Z Sorocka do Ciechcina.

(Ciąg dalszy).

II.

Stało się, wyrzekłem, jestem dowódcą narodowego oddziału. Urosłem o głowę, po wręczeniu mi dyplomu, co przekonał mię guz na czole, wychodząc bowiem po owej konferencji z niskiego domku uderzyłem się głową o futrynę drzwi. Patrzę, kozacy. Taka mię wówczas wściekłość zdjęta, żem krzyknął: „Hej chłopcy dalej na Kozuniów, przecież walczymy o wolność!“ Wiara rzuciła się z okrzykiem, a pan urjadnik kozacki tyle odrazu otrzymał kijów, że mu się prababka przyśniła. Wprawdzie nadbiegło więcej kozaków (było ich wszystkich dwunastu) p. urjadnik jednak widocznie pochodzący z bohaterskiego rodu zawoławszy: „P o l a k i b i j u t!“ pomknął z kopyta a za nim cały oddział. Otrzymaliśmy tedy zwycięztwo, bo nawet s z a j g ł e s y seroccy, wołaniem: „Be! Be! uczcili naszą walkę z kozakami. Kiedy tak dobrze idzie myślę sobie, trzeba się zabrać po wojskowemu. Nakazałem tedy wymarsz z miasta. Sypnęły się gromady jak jeden człowiek. Wtem nadjeżdża kareta pocztowa z Pułtuska a jakiś podróżny wychyliwszy się z okna woła: „Panowie tylko Pułtusk mijać!“

Wiara pędzi za karetą i chce ją zatrzymać, bo wiadomość ta zapewne nas dotyczy. Gromadzie staje na przeszkodzie ktoś w wielkiej bundzie, w czapce baraniej i z ogromnym czerkieskim nożem w ręku.

— Stać! krzyczy. Co to rabować chcecie pocztę!

Był nim Szymański, zecer z *Gazety Polskiej* w Warszawie [1]. Przywitaliśmy się jak bracia.

— Stać! Stać! wołam z całego gardła, by powstrzymać roznamiętnioną naszą gawiedź.

Wnet porozumieliśmy się z Szymańskim, z czego wypadło, że koniecznie musimy jechać do Pułtuska.

Co tu jednak robić z tylu ludźmi bez bliższych wskazówek a co najważniejsza bez pieniędzy? Miałem wprawdzie 25 rubli swoich własnych, ale trzeba mi było kupić sobie burkę, bo choć rozgrzała mię świeżo otrzymana nominacja, padający śnieżek ziębił nie lada Rada w radę, jak to mówią, złożyliśmy się we trzech: ja, Szymański i Władek na 15 rubli. Władek poprowadził oddział w lasy a my ustawiwszy co pięćdziesiąt kroków posterunki od szosy serockiej aż do głównego punktu, gdzie się wiara nasza miała zatrzymać, pojechaliśmy ekstrapocztą do Pułtuska [2] Miałem tam swoich znajomych, tam nawet niegdyś z Fabjanim z rozkazu generała Mierosławskiego nominowaliśmy naczelników miasta i godność ta przypadła na księdza... z zakonu Cystersów. Poszedłem więc do zacnego naczelnika, aby się dowiedzieć co słychać w mieście i czy rzeczywiście przygotowuje się wymarsz z miasta tak jak nas w Warszawie. Otrzymałem najpomyślniejsze wieści. Oddział już był sformowany i na moje żądanie gotów wystąpić w całym składzie w lasach chrzanowskich, skoro ma się rozumieć wydamy stanowczy bój moskalom. Szymański, gdy mu o tem opowiedziałem klaskał w ręce, bo rzeczywiście w tym młodzieńcu 18-letnim grała prawdziwie krew bohaterska, mnie jednak ani zapewnienie naczelnika miasta ani oddział z 700 ludzi, którym dowodziłem zgoła nie przekonywał o skuteczności naszej walki. Czem? Pięścią? śmiało mogę teraz powiedzieć, że branka uprojektowana przez Wielopolskiego zabiła powstanie. Ludzie najgorętszych chęci błąkając się przez dni ośm od 15 stycznia aż do nocy z 22 na 23 t. m. całkowicie zostali rozczarowani. Koniec końcem zaciągnąwszy języka wracamy. Zapomniałem dodać, że w Pułtusku kupiłem burkę i za przykładem Szymańskiego siadając do bryczki podniosłem w górę kaptur. Te kaptury narobiły ogromnego harmidru w naszym nowokreowanym obozie. Zbliżaliśmy się właśnie już do Sorocka, gdy posterunek stojący w polu niedaleko od głównego traktu krzyknął: „Czerkiesi!“ i zaczął co sił uciekać. Okrzyk powtórzyły wszystkie dalsze placówki, tak że kiedy wyskoczywszy z bryczki, dopadliśmy nareszcie lasu, już cały oddział stał uzbrojony w gałęzie i drągi gotowy do boju. Zwymyślałem jak należy owego tchórza, który wywołał taką panikę, nie mogłem przecież utaić radości na widok tych ludzi bezbronnych gotujących się do walki. „Będzie dobrze, pomyślałem, byle tylko udało się nam rozbroić jaką dziesiątkę błąkających się po okolicy Moskali.

W tej chwili zauważyłem jakiegoś jegomościa, ubranego z miejska, z fajeczką, który z niejaką ironją patrzył na nas.

— Co pan chcesz? — krzyknąłem.

Nieznajomy dobył z pugilaresu umówiony znaczek z wystrzyżonego w kwadrat papieru. Był to więc okręgowy wojskowy. Okazałem również taki sam znaczek i pan G., kolonista z Marysina, kazał nam iść dalej lasem. Niewiele mówiliśmy ze sobą, bo pan G wręcz oświadczył, że zamiar zdobycia Modlina fortecy, jest nonsensem.

— Dam panu to palecenie — rzekł w końcu. — zdaje mi się jednak, że go wykonać nie zdołasz, choć widzę, że odznaczasz się energją niezwykłą.

Poprosiłem go o sławny ten rozkaz, i gdyby nie rozmaite koleje późniejsze, byłbym go zachował na wieczną pamiątkę.

Idziemy tedy godzinę, dwie, dziesięć, aż do wieczora. Wparliśmy się już w taką gęstwinę, że się przedrzeć nie podobna. Zmiłował się nareszcie nad nami pan G., oświadczając, że nas tu zostawi, a sam pospieszy do domu, aby sprowadzić prowiant.

Łatwo sobie wyobrazić, z jaką przyjemnością rzuciliśmy się na mech leśny, i nie upłynęło kilku minut, jak wszyscy usnęli. Zbudziła nas gwizdawka i trzask łamiących się krzaków. Wjeżdżały wozy, a na wozach beczułka wódki, kiełbasy i chleb razowy. Trzeba było urządzić straż, bo wiara rwała się do wozów. Rozdzieliłem porcje rozdałem wódkę, i we trzech usiedliśmy przy krzaku, przy którym płonęło słabe ognisko

— Śpijcie spokojnie — rzekł nakoniec pan G., — tu was nikt nie dostrzeże, a jutro, da Bóg doczekać, przyjadą członkowie komitetu, i rozporządzą co dalej czynić macie.

Po tych słowach odjechał.

Wiara nasyciwszy się, ułożyła się gdzie kto mógł, i niezadługo nastała głęboka cisza. Nie wiem, jakie myśli ożywiały moich towarzyszy, ja jednak czułem się tak osamotnionym, tak niezaradnym, i upadłym na duchu, że modląc się gorąco o przyszłość ukochanej Ojczyzny, zbeczałem się jak dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Zginął pod Rawą, otrzymawszy ośmnaście ran.

[2]) W tem miejscu muszę zaznaczyć patrjotyzm p. Krasnodębskiego poczthaltera, który nam bezpłatnie użyczył koni. Biedny człowiek zapłacił za to wywiezieniem na Sybir.

Roboty pszczelarskie w lipcu.

Skoro wejdziesz rano do pasieki, obejrzyj wszystkie drzewa i krzewy między ulami, oraz sąsiednie, czy gdzie jaki rój nie odpoczywa bo w liczniejszej pasiece, a jeszcze przy różnych ulach, pomimo dozoru, może się wymknąć nie jeden rojik, którego szkoda, by w świat uleciał. Pamiętać powinieneś, iż chociażbyś nawet miał same ule ramowe, a w nich poodgradzane matki, to czasami zdarzyć się może, że przy usposobieniu pszczół do rójki, założą mateczniki i choć matka przez blachę nie przelezie, rój będzie wychodził, siadał na spoczynek, powracał i t. p. Otóż wszystko to jest bałamuctwem pszczół, a zdarzą się podczas upału i w miodobranie. Ilekroć więc wchodzisz do pasieki, obserwuj siedzące przy oczach pszczoły, a po ich ilości i zachowaniu się, możesz zawsze wiedzieć, czy w ulu jest należyty porządek.

Jeżeli więcej pszczół na zewnątrz ula przy oczkach gromadnie nocuje, a wśród dnia rozłażą się i syczą, wachlując skrzydełkami, to albo chcą się roić, albo im za duszno, albo za ciasno w gnieździe, to jest nie mają miejsca do składania obficie znoszonego miodu.

Unikając więc rójki, przeglądaj plastry, psuj mateczniki, miód zabieraj wszelkimi sposobami, ma się rozumieć dostarczając teraz pszczołom jak najwięcej gotowej woszczyzny, a od zbytku gorąca w ulach, przewietrzaj je i zacieniaj od zbytecznie dogrzewającego słońca.

Uważaj jeszcze by trutnie nie siedziały w kozie, bo te nie mogąc wydostać się z ula, choćby ich było nie wiele, włóczą się po plastrach, gwałtują, a tem przeszkadzają pszczołom w pracy; dlatego też skoro odsuwasz do tyłu ula gniazdo, na którem matka całkowicie czerwi, albo jest ograniczoną na 3 ch plastrach, wypada otwierać boczny wylot; wylot ten z boku ula służy raz dla większego jego przewietrzenia, drugi raz, żeby trutnie mogły wylatywać, a po trzecie, wylotem tym nauczy się latać pewna ilość pszczół, co przy zamianie starych matek na młode jest koniecznem.

We wszystkich wypadkach, gdy pszczoły gwałtem chcą się roić, albo już i rój wyleciał, wypada stanowczo radzić, nie odkładając na później, bo co dziś pszczoły przedsięwezmą, niezawodnie będą chciały powtórzyć jutro i dni następnych W takich wypadkach wciąż zakładane mateczniki kasuj, a jednocześnie pozbawiaj pszczoły dobrobytu, zatem zabierz miód i dostarcz więcej pustej woszczyny lub ramek z początkami. Można także zabrać plastry z czerwiem, jeśli w ulu pełno żywej muchy, w końcu jak matka, uparta i wylatuje z rojem, uprzątnij ją zupełnie. Po zabraniu jednak starej matki z ula, nie zapomnij dodać pszczołom więcej gotowej woszczyny, nie zaś ramek z początkami, bo one bez żywej matki właściwie tylko miód znoszą, a nic więcej im robić się nie chce.

W każdym prostym ulu w czasie upałów można również robić przewietrzania w kłodzie przez pozostawienie szpar dokoła zatworu, w koszce, przez wyjęcie szponta z wierzchu, a w bezdenku, gdy go ustawisz na wykopanym dołku w ziemi, już pszczołom nie będzie gorąco dokuczać.

Dobry pszczelarz, z każdego ula potrafi miód zabierać teraz gdy go pszczoły znoszą, później albo będzie go mało, albo gdy go pszczoły zachowają, trudno będzie dostać bez psucia gniazda zimowego; w tym kierunku używaj wszelkich sposobów, a nawet bardzo prostego, mianowicie gdzie widzisz miód przy otwarciu ula, a którego najwięcej jest w głowie, wyrzynajże ostróżne, miejsca puste zakładaj pustą woszczyną.

Tyle na teraz masz główniejszego zajęcia w pasiece, co wystarcza od rana do wieczora, przy wszystkiem musisz jeszcze zważać, by nowo osadzone roje nie traciły młodych matek, budowały należyte gniazda, jednem słowem tak pasiekę poprowadzić, żeby z końcem pożytku nie było wielkiej latanины i podkarmiania pszczół na zimę.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św Małgorzaty; jutro: św Bonawentury.

Kalendarz myśliwski. W lipcu polować wolno na jelenie, rogacze, przepiórki i gołębie (od 15-go), ptactwo wodne i błotne.

Kalendarz rybacki. W lipcu nie wolno łowić tylko raka samicy. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, szczególnie zrana i wieczorem, po drobnym deszczu i przy zachmurzonem niebie.

W szkole rolniczej w Dublanach odbył się dnia 7 b. m. główny egzamin ustny. Przystąpiło do egzaminu i zdało tenże pięciu uczniów, a mianowicie z postępem celującym pp. Mieczysław Pańkowski i Zdzisław Januszewski; z postępem bardzo dobrym p. Stanisław Dzierzbicki; z postępem dobrym pp. Mieczysław Zarzycki, i Bolesław Sanocki.

Krajowy Zarząd sprzedaży soli. Wydział krajowy poruczył dodatkowo zastępstwo sprzedaży soli w powiatach: brodzkim Wydziałowi powiatowemu, skałackim Wydziałowi powiatowemu i złoczowskim, a mianowicie w składzie głównym w Białym Kamieniu p. Jaworskiemu, w Gologórach Kółku rolniczemu, w Krasnem p. Gnoińskiemu, w Olesku p. Kornbergerowi, w Pomorzanach p. Soroce, w Jeziernie p. Sykora, w Zborowie Kółku rolniczemu i w Złoczowie Wydziałowi powiatowemu.

Straszna burza szalała w dniu 10-go lipca r. b. na ogromnej przestrzeni kraju od Żółkwi aż za Stanisławów. Wszędzie spadł obfity deszcz. który niezbyt był dla rolników pożądany, zwa, żywszy, że dla paszy w tym roku za wiele już i tak jest wilgoci, a na zboże też rzuciła się już w wielu okolicach rdza. Centrum jednak, które najwięcej ucierpiało, był Lwów i okolice jego. Krótki wprawdzie czas, ale za to tak wielki padał tu grad, że wiele ziarn jego dorównywało wielkości młodej kartofli. Wszystko naokół Lwowa w promieniu trzymilowym wybite do szczętu, zboża, jarzyny, owoce, nawet główki kapusty zostały tak poszarpane, że już prawie niepodobna, aby przyszły napowrót do siebie. Na szczęście grad ten niezwykły nie padał na całej przestrzeni, nad którą szerzyła się wczorajsza burza, inaczej zniszczałoby wszystko właśnie w tych stronach z których nadchodziły wieści o wylewach i powodzi.

Samobójstwo czy morderstwo. W sobotę 8 b. m. rano podczas ćwiczeń wojskowych koło Brajerówki za rogatką Łyczakowską, jeden z oddziałów żołnierzy napotkał zwłoki żyda, leżące koło źródła, naprzeciw zakładu się znajdującego. Komendant oddziału zawiadomił natychmiast władze sądowe w Winnikach i Lwowie, które zjechały na miejsce zbrodni. Obdukcja zwłok wykazała, że trup leżał w miejscu, gdzie go znaleziono, już od kilku dni, że śmierć nastąpiła skutkiem przebicia krtani jakiemś tępem narzędziem w ten sposób, że płuca zostały nadwerężone. Na szyi trupa okręcone były szelki, które mają wskazywać, że w tym wypadku zachodzi samobójstwo przez uduszenie. Przy trupie, który ubrany był w zwykły strój, pończochy i patynki, znaleziono jakąś karteczkę i receptę, podpisaną przez lekarza z Buska. Zwłoki odstawiono do Lesieniec.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada m. Marjampola jednogłośnie w dniu 6 go b. m. p. Stanisławowi Brykczyńskiemu, marszałkowi powiatu stanisławowskiego

Komisarz rządowy ma objąć zarząd w Stanisławowie, gdzie burmistrz Dobrzański z kliką zbyt długo gospodarował, i ściągnął wreszcie lustrację ze strony Wydziału krajowego.

Gazeta Polska w Czerniowcach zamieściła następny artykuł w ostatnim numerze:

Egzamina uczniów prywatnych za II-gie półrocze b. r. w gimnazjum miejcowem odbywać się będą w dniach 10 i 11 b. m. — Egzamina wstępne do klasy I-ej naznaczono na 14, 15 i 17 b. m. (pierwszy termin). Uczniowie w dniaah wymienionych między godziną 8 a 10-ą rano mają się zgłosić w towarzystwie rodziców, lub opiekunów, u dyrektora zakładu. Trzeba przedłożyć świadectwo chrztu, któreby stwierdzało przepisany (10 lat) wiek ucznia oraz świadectwa szkół ludowych, jeżeli dziecko uczęszczało do szkół publicznych.

Przy zapisie o języku ojczystym (Muttersprache), a tem samem o narodowości dziecka stanowić będzie odpowiedź rodziców i tylko rodziców. Odpowiedź ta będzie obowiązującą dla szkoły, dlatego też zwracamy uwagę rodziców polskich, ażeby na zapytanie o „Muttersprache“ dziecka odpowiadali *polnisch*, w przeciwnym bowiem razie dziecko uczyć się będzie religii w języku obcym i zapomni polskiego pacierza, którego go nauczyła matka. Nie trzeba tutaj oglądać się na to, że np. wielu rodziców w wykonywaniu swego zawodu częściej mówi po niemiecku, niż po polsku tutaj nie chodzi o to, bo przy pytaniu o „Muttersprache„ rozchodzi się o narodowość o to, czy kto jest Polakiem, Niemcem, Rusinem etc.

Samobójstwo. W Arbora obwiesiła się wdowa Anastazja Pałaniuk. Nędza była przyczyną samobójstwa.

Rabunek i morderstwo. Zarobnik z Zuczki, Franciszek Damiuk, uzbierał sobie ciężką pracą 200 złr. gotówki i z tym skarbem wybrał się do Romdnii, aby próbować szczęścia. W drodze jednak do Mihalen opadli go rabusie, którzy tam ciągle grasują, obrabowali z pieniędzy i pobili tak okropnie, że nieszczęśliwy po paru godzinach wyzionął ducha. Złoczyńcy umknęli na stronę rumuńską.

W Ispasie wybuchł pożar w chacie włościańskiej. W ogniu zginęła wieśniaczka Marja Iwaniuk i 4 letnie jej dziecko. Oboje usnęli tak twardo, że nie zdołali już uciec z płonącej izby.

Krajowa konferencja nauczycieli. Wstęp czwartego posiedzenia poświęcił przewodniczący p. Dniestrzański pamięci śp. Zygmunta Sawczyńskiego, poczem po załatwieniu niektórych wniosków przekazanych Wydziałowi przez sekcję, nastąpił wykład p. Meklera o potrzebie ogrodów szkolnych, a wnioski referenta zostały jednomyślnie przyjęte.

Przed następnem, piątem posiedzeniem przypatrywali się uczestnicy konferencji przemarszowi kolonji wakacyjnej z kapelą, która uzyskała szczery poklask wszystkich obecnych. Z posiedzenia, które potem nastąpiło, najważniejszą była chwila, gdy wniosek nagły p. Wojtygi, aby za opiekę nad nauczycielstwem ludowem konferencja wyraziła podziękowanie sejmowi i wysłała deputację do marszałka ks. Sanguszki — został przyjęty żywemi oklaskami.

Następnie przemówił przewodniczący serdecznemi słowy do obecnych i zamknął konferencję, która tyle i tak ważnych spraw albo przynajmniej na nie uwagę szerszych kół nauczycielskich zwróciła. Tembardziej dobry skutek konferencji jest zapewniony, że delegaci mają obowiązek zdania sprawy z przebiegu obrad na konferencjach okręgowych

Z Wysowy piszą nam:

Po kilku dniach burz i słoty, zawitała i tutaj śliczna pogoda, rokująca lepszy daleko sezon, niż w zeszłym roku. Kuracjuszów stosunkowo daleko więcej i codziennie przybywają: niebrak również i nowych zgłoszeń. Organizuje się kilka wycieczek do pobliskiej Czigielki i Bardjowa (zdrojowisk węgierskich). Oczekują tylko przybycia większej ilości osób. Cudowna okolica nastręcza codziennie nowe wrażenia na wycieczkach. Czas schodzi bardzo szybko i mile wszystkim, do czego nie mało przyczynia się zarządca zakładu.

[1]) Melnikow.
[2]) Generał Obruczew.

IV. Zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas dla chorych w Galicji i na Bukowinie położonych, odbędzie się we Lwowie i w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny (przy ulicy Jagiellońskiej l. 11) dnia 3 września 1893 r. o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny zgromadzenia jest następujący:

1) Odczytanie protokółu III Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie za r. 1892.
3) Oznaczenie wysokości wkładki związkowej na rok bieżący.
4) Dyskusja w sprawie projektowanych przez Związek pragski umów między Kasami chorych przenoszących się z okręgu jednej Kasy do okręgu drugiej.
5) Wnioski Kas związkowych.

W szkole weterynarji we Lwowie uzyskali stopień lekarzy weterynarji pp.: Franciszek Sałacz, Matjasz Kluzak i Salamon Fuchs z Tarnopola.

Stacja telegraficzna z zarazem pocztowa otworzona została w Dublanach.

W Brodach, w tych dniach znaleziono w lasach p. Schnella zwłoki strażnika skarbowego nazwiskiem Figura, który jeszcze przed 3 miesiącami miał się zastrzelić. Poznano go tylko po mundurze i czapce; należał do bardzo porządnych ludzi, popełnił samobójstwo prawdopodobnie skutkiem melancholji. Liczył 22 lata.

Z Tarnopola donoszą 7 b. m. Róża Pfeffer wypuszczona niebiegłego tygodnia z Kulparkowa, zamordowała nożem swoją 17 letnią siostrę, która spała. Lekarz zjawił się dopiero po pół godzinie. Była już za późno. Biedaczka zmarła. Różę Pfeffer wypuszczono widocznie za wcześnie z Kulparkowa.

Szkarlatyna. W Borkach dominikańskich pod Lwowem, wybuchła epidemicznie szkarlatyna (płonica). Magistrat ostrzega mieszkańców miasta, aby unikali zetknięcia się z włościanami tamtejszymi, którzy z mlekiem i innymi artykułami żywności do domów przychodzą i łatwo zarazek choroby przynieść mogą.

Rozdział zapomóg. Wydział krajowy na zgromadzeniem posiedzeniu wspólnie z delegatami namiestnictwa rozdał 26.200 złr., jako bezzwrotne zapomogi dwunastu powiatom, nawiedzonym klęską powodzi. Z sumy tej udzielono: powiatowi bohorodczańskiemu 1000 złr., buczackiemu 2000 złr., dolinianskiemu 2500 złr., drohobyckiemu 1000 złr., kałuskiemu 3000 złr., rohatyńskiemu 3000 złr., rudeckiemu 2500 złr., stanisławowskiemu 4000 złr., stryjskiemu 2000 złr., tarnowskiemu 600 złr., tłumackiemu 4000 i żydaczowskiemu 600 złr.

Z Poniewieża na Litwie donoszą do *Kraju*: „Emigracja z miast po chwilowem osłabieniu, wywołanem wskutek zatamowania ruchu na Hamburg, zaczyna znowu wzrastać: prąd jej skierował się przeważnie w stronę kolonij angielskich w Afryce południowej i Kanady. Emigrują głównie żydzi. Żydowska ta emigracja w niektórych miastach i miasteczkach jest tak znaczna, że równoważy nietylko naturalny przyrost ludności izraelskiej, lecz i jej napływ z głębi Rosji. Ludność żydowska zmniejszyła się w Poniewieżu, Birżach, Poswolu, Pokr[…]jach itd."

Proces o fałszowanie weksli zwracał teraz powszechną uwagę w Wiedniu. Na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Schetka, handlarz towarów żelaznych, który w przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu zdołał puścić w obieg fałszywe weksle do wysokości olbrzymiej sumy 600.000 złr. Dowodzi to niewątpliwie łatwości w udzielaniu kredytu w bankach wiedeńskich. Schetka skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z Paryża. Oryginalną a zarazem wielce praktyczną myśl nowej wystawy sztuki w Paryżu powziął p. Regemey. Wiedząc, że artyści, zwłaszcza początkujący, nie mogą bez nadzwyczajnego materjalnego ryzyka, wykonywać skończonych obrazów lub rzeźb, które mogą nie znaleźć nabywców, a wymagają znacznego nakładu pracy i wydatku, zaprojektował on urządzenie stałej wystawy szkiców i pomysłów do obrazów i modelów rzeźb. Jeżeli taki szkic lub model podoba się jakiemu miłośnikowi sztuki, będzie on mógł porozumieć się z artystą, który przystąpi wtedy do wykonania, że dzieło jego znajdzie nabywcę.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Czwartek 13 lipca. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. wpół do 8 w. przedstawienie teatralne w Parku krakowskim.

Sobota 15 lipca. O g. 11 r. walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie (sala Muzeum techniczno przemysłowego). O g. wpół do 8 w. przedstawienie teatralne w Parku krakowskim.

Niedziela 16 lipca. O g. 3 p. p. festyn na rzecz Towarzystw polskich na Śląsku (park dra Jordana). — O g. wpół do 8 przedstawienie teatralne w Parku krakowskim.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 12 lipca.

Obwieszczenie Gminy miasta Krakowa wydzierżawi w drodze ofert teatr miejski, t. j. budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesji na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od dnia 1 sierpnia 1893 r. do końca lipca 1899 roku, z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września, a wyjątkowo z dniem 1 października b. roku.

Oferty pisemne opieczętowane i opatrzone napisem: „*Oferta na dzierżawę nowego teatru*" — winny być złożone do rąk Prezydenta miasta **najpóźniej do godziny 12 w południe 26 lipca b. r.**

Warunki dzierżawy mogą być przeglądnięte w biurze prezydjalnem Magistratu.

Kraków, dnia 12 lipca 1893 r.

Józef Friedlein,
prezydent miasta.
Dr. Faustyn Jakubowski,
radca miejski.

Dalszy wykaz ofiar złożonych na restaurację kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie: JO. ks. Roman Sanguszko z Sławuty 100 złr., ze składki w Krośnie 15 złr., przez Administrację *Czasu* 1 złr., ks. Józef Bielenin 5 złr., Piotr Łączka i Jakób Balisz 1 złr. 50 ct., ks. Mikołaj Burczyk, prob w Falkenberge 10 Mszy św., ks. Dąbrowski w Stanisławowie 10 Mszy, ks. Gabrysz 5 Mszy, p. Teodozja Wójcikiewicz 2 złr., Terczarka G. 34 złr., p. Bolesław Zieliński 1 złr., p. Fiałkowa 2 złr., p. Marja Jusztynowicz 2 złr., p. Karolina Kowalska 5 złr., P. P. B. z Krakowa 5 złr., p. K. S. 10 złr., p. Józefa Chęcińska z mężem 15 złr., ks. N. z Petersburga 8 rubli, Terczarze z Tarnopola powtórnie 3 złr., p. Trzosowski z Drezna 100 marek, p. Marja Criplot 5 złr., p. Józefa Bielska 10 złr., p. Józefa Kopp 5 złr., ks. dr. Józef Rychlak 10 Mszy św., ks. Leja w Rumunji 7 Mszy, p. Magd. Czerniejewska 5 złr., p. Gabrjela N. z Warszawy 10 złr., OO. Bazylianie w Podhorcach 6 Mszy św., p. Antonina Baumann z Przeworska 1 złr., ks. W. N. z Królestwa 1 rub., ks. Dzerowidz Meliton, prob. r. gr. z Chlebowic świrskich powtórnie 25 Mszy św., ks. Jan Nasalski, prob. r. gr. w Ohladowie 25 Mszy św., ks. Amelkowski Wład., prob. w Jodłówce 10 Mszy św., ks. Bilski, prob. w Przemyślanach 10 Mszy św., ks. Kozik z Zabierzowa 3 Msze św., ks. Juszczyk, prob. z Trzciany 5 złr. i 5 Mszy św., Terczarki św. Franciszka ze Lwowa 22 złr. 65 ct., ks. Węgrzynowski, prob. w Smilnej 5 złr. i 5 Mszy św., ks. Puzrycki, prob. z Boguchwały 4 złr. i 3 Msze św., ks. Gryzecki, prob. z Rzeszowa 5 złr., ks. Wawrzyniec Bednarz, prob. w Porębie 5 Mszy św., ks. Edward Ślaski, prob. w Krzęcinie 10 Mszy św., ks. Wierzchowski, prob. z Glinian 10 Mszy św.

Dobrodzieje kościoła biorą udział w Mszach św. uroczystych, jakie się odprawiają za nich we wszystkie niedziele wieczyście. Bóg zapłać!

Kraków dnia 10 lipca 1893.

Ks. Samuel Rajss
gwardjan konwentu.

We Lwowie zawiązał się komitet, ku uczczeniu znakomitego poety Kornela Ujejskiego. Rozesłał on następujące pismo:

Dnia 12 września b. r. kończy 70-ty rok swego żywota Kornel Ujejski Jeremi — już ostatni z Mickiewiczowskiej plejady, poetów, których naród mianem wieszczów uczcił.

W roku zeszłym i bieżącym na różnorakich zebraniach podnoszono z zapałem, że jubileusz ten ma cały naród obchodzić uroczyście. Dowiedział się o tem Ujejski i jak wiadomo, w liście publicznym oświadczył, że nie może przyjąć jubileuszu swego w roku żałoby narodowej.

Wszelako są jeszcze sposoby widomego okazania czci i wdzięczności narodu Jeremiemu, które ani żałobie narodowej nie ubliżą, ani też skołatanego na zdrowiu Jubilata trudzić nie będą.

Tę zaś cześć i miłość widomie zamanifestować jesteśmy obowiązani, tem więcej, że takie szlachetne obchody skupiają myśl i uczucie narodu, podnoszą naród, utwierdzają go w przekazanych mu od Boga i dziejów dążeniach i świeżych sił mu dodają.

Powodowani tą myślą obywatele miasta Lwowa zawiązali komitet dla obmyślenia sposobu najgodniejszego uczczenia poety.

Przyjąwszy za zasadę, że objaw ten czci powinien być poważnym i cichym, ale obejmować wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, komitet uchwalił:

1) Na dzień 12 września b. r. wysłać adres do poety, opatrzony podpisami obywateli miasta Lwowa.

2) W dniu 14 października b. r. urządzić w sali ratuszowej literacko-muzyczny wieczór na cześć poety.

3) Zająć się wydaniem chórału „Z dymem pożarów" z ilustracjami malarza Styki.

4) Uwiadomić inne miasta Galicji o powyższych uchwałach w tym celu, aby je zaprosić do wzięcia udziału w uczczeniu poety, tak, aby On w 70-tą rocznicę swych urodzin otrzymał wyrazy czci i miłości od obywateli całego naszego kraju.

W wykonaniu powyższej uchwały, mamy zaszczyt prosić Wgo Pana, abyś raczył zawiązać w swem mieście komitet dla obmyślenia sposobu uczczenia Kornela Ujejskiego.

Wszelką korespondencję w tej sprawie, nadsyłać można na ręce p. Platona Kosteckiego (w redakcji *Gazety Narodowej*".

We Lwowie dnia 4 lipca 1893 r

Przewodniczący komitetu:
Dr. Fr. Smolka. *Edmund Mochnacki.*
Jan Amborski, Platon Kostecki, Dr. Ludwik Kubala, Dr. Zdzisław Marchwicki, Karol Młodnicki, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Rossowski, Dr. Gustaw Roszkowski, Juliusz Starkel, Jan Styka, Albert Wilczyński, Dr. Józef Żuliński.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym. Przypędzono dnia 10 i 11 b. m 1955 sztuk
Płacono za prosięta chude . . . —·—
Mięsne . . . . —·—
Tuczone 36 do 39 ct. za kilo żywej wagi.
Wysłano do krajów monarchji 1843 sztuk.
Za granicę . . . . . . —·— „

Dnia 13 lipca.

Nabożeństwo. W niedzielę dnia 16 b. m. przypada uroczystość poświęcenia kościoła św. Idziego z wotywą o godzinie 9 rano, Sumą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 10 rano i z Nieszporami o godzinie 5 po południu, z kazaniem i procesjami podczas sumy i nieszporów.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. O. Leona Dolińskiego, definitora i gwardjana OO. Kapucynów w Krakowie, jako w trzecią rocznicę śmierci, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne dnia 13 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godzinie 8 rano.

Dr. Julian Ochorowicz, bawi od wczoraj w Krakowie.

Ostatnie posiedzenie komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza i złożenia ich w grobie zasłużonych na Skałce, odbyło się dnia 11 lipca b. r. Ze sprawozdania widzimy, że ogółem wkładek wpłynęło na sumę 8.408 złr. 15 cent., sprowadzenie zwłok i pogrzeb kosztowały 5.010 złr. 17 cent., pozostało zatem 3 397 złr. 98 cent.

Komitet jednomyślnie postanowił funduszem tym rozporządzić w sposób następujący: 1) Ze względu, iż restauracja bramy kościoła OO. Paulinów, wiodącej do grobu zasłużonych, cennej zarówno dla Krakowian jak i ogółu rodaków, kosztowała 2.000 złr, a komitet do wydatku tego przyczynił się poprzednio tylko kwotą 400 złr., postanowiono dodać na ten cel 397 złr. 98 cent.

2) Kwotę 2 000 złr. przeznaczył komitet na wieczyste stypendjum im. Teofila Lenartowicza, dla młodzieńca pochodzenia włościańskiego, kształcącego się w niższych szkołach rolniczych. Kapitał oddany będzie do zawiadywania Wydziałowi krajowemu. Z odsetek utworzone stypendjum nadawać będzie Wydział krajowy w porozumieniu z zarządem głównym Towarzystwa „Szkoły ludowej".

3) Jako jednorazowe wsparcie dla bratanka ś. p. Lenartowicza, na dokończenie fachowego wykształcenia za granicą po ukończeniu wyższej szkoły przemysłowo-technicznej w Krakowie, przeznaczył komitet 600 złr.

4) Na urządzenie tablicy pamiątkowej we Florencji, gdzie przez długie lata mieszkał ś. p. Lenartowicz, przeznaczył komitet 200 złr.

5) Na reparację w wielkiem zaniedbaniu znajdującego się grobu Juljusza Słowackiego na cmentarzu Monmartre w Paryżu 200 złr.

Związek handlowy. Walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się nieodwołalnie dnia 15 b. m. o godzinie 11-tej przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Piąty zjazd chirurgów polskich. W dalszym ciągu na obradach przemawiali prof. dr. Obaliński (Uwagi nad laparotomią z powodu niedrożności jelit na podstawie 110 własnych przypadków), dr. Rydygier demonstrował kilka nowych narzędzi chirurgicznych, oraz model stołu operacyjnego własnego pomysłu, dr. Krasowski przedstawił zgromadzonym nowy przyrząd Schede'go, służący do leczenia skrzywień kręgosłupa, dr. Kryński mówił „W sprawie zakażenia powietrza" na zasadzie własnych badań bakteryologicznych. Wykład młodego chirurga wywołał żywą dyskusję, zakończoną zupełnem uznaniem obecnych dla prelegenta.

Dalej prof. dr. Obaliński zademonstrował kilka nowych narzędzi chirurgicznych, wreszcie dr. Kozłowski przedstawił rzadki i wielce ciekawy przypadek gruźlicy skóry z odpowiedniemi mikroskopowymi preparatami.

Uczestnicy zjazdu po posiedzeniu zwiedzili gmach nowego teatru, oprowadzani przez kierownika budowy prof. Zawiejskiego.

Ze „Schroniska" fundacji ks Aleksandra Lubomirskiego. P. minister spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 20 czerwca b. r. zamianował na przeciąg lat sześciu kuratorjum „Schroniska" fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego. W skład kuratorjum wchodzą pp.: 1) Wincenty Jabłoński, dyrektor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego; 2) prof. dr. Henryk Jordan; 3) ks. Kazimierz Lubomirski; 4) dr. Stanisław Ponikło, lekarz powiatowy; 5) prof dr. Rostafiński; 6) ks Kazimierz Siemaszko, członek zgromadzenie OO. Misjonarzy. Stałym przewodniczącym kuratorjum jest p. delegat Laskowski. Pierwsze posiedzenie kuratorjum odbyło się wczoraj w starostwie.

Festyn w parku dra Jordana. Dnia 16 b. m. odbędzie się w parku dra Jordana festyn, z którego czysty dochód przeznaczony dla Towarzystw polskich na Śląsku. Sprzedażą biletów, kwiatów itp. zajmą się Szlązaczki, które w tym celu do Krakowa przybędą. Tutejsze panie, życzące sobie dać Szlązaczkom pomieszczenie, zechcą się listownie zgłosić do podpisanego członka komitetu do dnia 14 b. m. z wymienieniem, ile osób mogą pomieścić.

Gincel Józef, Grodzka l. 7.

Do Rabki. Wczoraj rano po godzinie 8, pociągiem wychodzącym z głównego dworca, wyjechała druga partja dzieci do zakładu zdrojowego w Rabce. Dzieci z Krakowa wysłano dla poratowania zdrowia 23, po drodze zaś zabrano 3. Na dworcu obecni byli prócz zakonnic, które dzieciom towarzyszą do miejsca przeznaczenia, pp. dr. Jakubowski i mag. farmacji Wiszniewski.

Naczelnik stacji nadinżynier p. Szczepański ofiarował dla dzieci osobny wagon, w którem wygodnie się pomieszczono.

Ostatnia partja dzieci wysłaną zostanie dnia 11 sierpnia b. r.

Zuchwałą kradzież popełniono we wtorek dnia 11 b. m. na ulicy św. Anny w księgarni katolickiej dra Wład. Miłkowskiego. W chwili gdy subjekt był zajęty opakowywaniem obranych przez gościa książek, a sam gość obrócony tyłem do drzwi wchodowych, oglądaniem ważniejszych przedmiotów, wpadł do sklepu 12-letni wyrostek i pochwyciwszy leżące na kantorze książki i pieniądze, począł umykać. Widząc jednak pogoń bliską za sobą, rzucił pieniądze towarzyszowi, który umknął. Sprawcę kradzieży pochwycono. Schwytany wyznał, że pochodzi z Andrychowa, jest sierotą na łasce babki, która go wysłała za zarobkiem do Krakowa, dawszy mu za przewodnika jakiegoś przybłędę, który mu poradził, aby brał, co mu wpadnie w rękę, co też istotnie uczynił. Pierwsza wyprawa wypadła jednak... najfatalniej.

Zmarli. Gustaw Rehm, nadporucznik 56 pułku piechoty, przeżywszy lat 35, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m.

TELEGRAMY

Dnia 13 lipca.

Wiedeń. Adjunkt administracyjny przy dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Artur Müller, został mianowany sekretarzem zarządu tejże instytucji.

Wiedeń. Dyrektor gimnazjum samborskiego Petelenz, otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa.

Budapeszt. Zdarzające się od tygodnia w komitatach beregskim, szatmarskim i szolnok-dobokańskim wypadki zapadnięcia na chorobę o objawach podobnych do cholery, nie powtarzają się od dni paru. Dnia 11 b. m. zdarzył się już tylko jeden wypadek w mieście Szatmarze i jeden w Kerecseny. Akcja antycholeryczna w pełnym toku.

Berlin. Hr. Hebert Bismarck nie będzie obecnym we czwartek, podczas głosowania nad przedłożeniem wojskowem, udaje się jako towarzysz Ojca św. do Kissingen. *Freis. Ztg.* powiada żartobliwie, iż to papa nie pozwala swemu małemu głosować za hr. Caprivim.

Berlin. Upał nie do zniesienia trwa od kilku dni. Dnia 11 b. m. odświeżyła powietrze burza z piorunami. Jak donosi *Volks Ztg.* piorun uderzył także w jej lokal redakcyjny, i to tuż obok aparatu telefonicznego. Skończył się jednak tylko na strachu, przyczem jeden z sekretarzy redakcji i jeden posługacz zostali na czas pewien ogłuszeni.

Paryż. Nowy prefekt policji Lépine był poprzednio jeneralnym sekretarzem prefektury, i odznaczył się wielokrotnie przez energiczne wystąpienie podczas zbiegowisk. Po wieloletniej służbie w prefekturze policji paryskiej, został przeniesiony na prowincję jako prefekt, i urzędował w różnych miastach. Za jego to urzędowania w Montbrison został stracony Ravachol.

Paryż. Potwierdza się, iż wybory do ciał prawodawczych w istocie odbyć się mają 20 sierpnia b r.

Paryż. Prefektem policji paryskiej w miejsce Lozé'go, został mianowany Lépine, prefekt departamentu Seine-et-Oise.

Poczdam. Carewicz przybył dnia 11 b.m. o godz. 8-mej m. 35 wieczorem do stacji Wildpark. Na dworcu oczekiwał go cesarz Wilhelm. Po serdecznem powitaniu odwiózł cesarz w. księcia do Nowego Pałacu. Przez drogę rozstawiony bataljon rekrutów piechoty twórzył szpaler. Na cześć carewicza odbył się obiad dworski na 30 nakryć.

Podczas powitania na dworcu był cesarz przybrany w mundur rosyjski grenadjerski pułku króla Fryderyka Wilhelma III. Na piersiach miał cesarz order św. Andrzeja. Na dworcu oczekiwała carewicza również ambasada rosyjska *in gremio*. Cesarz i carewicz witali się pocałunkiem. Muzyka pułkowa grała marsza rosyjskiego. Do Nowego Pałacu jechali cesarz i carewicz w otwartym powozie. W Nowym Pałacu powitała carewicza cesarzowa.

O godz. 11 m. 25 odjechał carewicz ze stacji Friedrichstrasse do Berlina. Cesarz odprowadził gościa na dworzec osobiście.

Kolonia. *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Rzymu, iż ks. Neapolu przyjął zaproszenie na niemieckie manewry cesarskie, zapowiedziane na miesiące jesienne bieżącego roku.

Konstantynopol. Sułtan udzielił Kedywowi order Imtiaz. Sułtan użyczył prywatnej audjencji także Muktarowi-baszy. Do boku Kedywa przeznaczony został na czas jego pobytu w Konstantynopolu Raif-basza, jeneralny dyrektor poboru podatków bezpośrednich. Kedyw rozesłał ambasadom bilety wizytowe. Rewizyta osobista nastąpi później.

Białogród. Prezes ministrów Awakumowicz prosił o zezwolenie na wglądnięcie w akta procesu. Zezwolenie zostało mu udzielone bez trudności. Byłym ministrom Ribaraczowi i Kundowiczowi, którzy bawią obecnie w Karlsbadzie, został akt oskarżenia zakomunikowany za pośrednictwem serbskiego poselstwa w Wiedniu. Obaj otrzymali równocześnie telegraficzne zawezwanie od Awakumowicza, aby jak najspieszniej do Belgradu powrócili, i stawili się już w sobotę przed Skupczyną.

Kursa krakowskie.

Z dnia 12 lipca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	130 —	131 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 20	60 80
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 -	101 —
5% „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 —	100 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 40	98 20
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 -	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 -	14 25
Węg budowy łomu (Bazylika) . .	8 80	9 40

Przyjechali do Krakowa

Dnia 12 lipca.

Hotel Saski. M. Ronikierowa z N. Radomska. — K. Zabłocka, H. Brodowska z Psar. — H. Rodakowski z Wiednia. — T. Romanowicz ze Lwowa. — J. Byszewski z Król. Pol. — L. Wetzer z Wiednia.
Hotel Krakowski. J. Ziemięcki z Król. Pol. — M. Klonowska z Besarabji. — D. Mac Watt z Warszawy. — A. Łempicki z Krzysztoforzyc. — K. Smarzewski z Ropczyc. — M. Lange z Warszawy.
Grand Hotel. A. Mazarakowa, S. Mazarakowa z Krasnopola. — F. Mazaraki z Petersburga. — E. Wodzyńska, J. Ochorowicz z Warszawy. — B. L. Theilmann z Wiednia. — Fr. hr. Mycielski z Rzeszowa. — K. Wolfke z Częstochowy. — H. Horodyski z Warszawy. — M. hr. Mazarakowa z Krakowa. — M. hr. Chrystyany z Rzeszowa. — A. ks. Radziwiłł i M. ks. Radziwiłł z Warszawy.
Hotel Drezdeński. K. Hauler z Wiednia. — J. Wróblewski z Warszawy. — W. Sinaiberger z Wiednia. — K. Dudzewiczowa z Warszawy.
Hotel Narodowy. G. Diediuliu ze Skierniewic.
Hotel „pod Różą". Z. Karski z Warszawy. — M. Ossowska z Rodzic. — J. Motylnicki z Miechowa. — E. Lechowicz z Warszawy. — L. Drożdżyńska z Suluszowej. — S. Wróblewski z Krasnego. — Ks. J. Skobel z Wilkowiska. — Ks. K. Baszkowski z Góry Ropczyckiej.
Hotel Pollera. L. Schallheim z Weipert. — J. Wolicki z Warszawy.
Hotel Centralny. A. Geldner z Opawy. — B. Wolski ze Stryja. — E. Kaltebrunner z Wiednia. — M. Splichaczek z Jarosławia.
Hotel Polski. J. Jasieński ze Lwowa. — J. Grabuowski z Częstochowy. — B. Wieliczko z Król. Pol. — J. Psarski z Warszawy. — St. Koman z Ostrowska. — W. Bajer z Król. Pol. — W. Jabłonowski z Warszawy.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 12 lipca

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.30 do 8.34; na wiosnę —.— do —.—; na lipiec 8.65 do 8.67; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.25 do 7.20; kukurydza na lipiec 5.63 do 5·65; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na lipiec —.—do—.—; nowy rzepak 16.— do 16.50 jęczmień —.— do —.—, słód —.— do —.—.
Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 16.80 do 17.10; na sierpień —.— do —.—.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 12 lipca.

Cukier na czerwiec 23 45 do 22 60; na lipiec —.— do —·— Rafinada; —.— do 40.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w, 10 w — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·08 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 pop., 7·05 w., 8·25 r. od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·42 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. — **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie wpół do 12.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji**, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I-szem piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-ej do 2-giej po południu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Ważne dla wszystkich! Kto nie chce, aby ubranie jego tak letnie jak i zimowe straciło **formę** i ochronić je od **moli, niech** kupuje: **Ramienniki (wieszadła)** sosnowe, zapuszczane, wszelkiego formatu, zastosowane dla Pań i Panów, na garderobę PP. Oficerów i Urzędników na uniformy **po 10 ct. sztuka** w handlach: żelaza, Sukiennice 21—22, **L. Halskiego**, w magazynie przyborów kościelnych **St. Przybylskiego**, Rynek. Linia A B 46 i **Jana Ekera, ul. Karmelicka 18, w Składzie lamp Ditmara, Jana Erkera**, ul. Szewska l. 2, **w Pierwszej Polskiej fabryce rękawiczek, A. Mirkiewicza**, ul. Grodzka l. 31, w **Bazarze krajowym**, róg ulicy św. Anny i Wiślnej **w Krakowie.**

Dom piętrowy z komfortem urządzony, na Grzegórzkach Nr. 76, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w sklepie blacharskim **B. Iwelskiej**, Szpitalna 21. 262 5 5

Osoba inteligentna wdowa, znająca języki, życzy wyjechać jako towarzyszka do wód lub za granicę lub też w zastępstwie matki z dziećmi. Wiadomość: ul. Gołębia 16, II-gie piętro, po prawej. Tamże do sprzedania lustro weneckie i zegar. 279 3 6

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca w Krakowie, ulica św. Jana Nr 28. **E. Banasiewicz.** 280

Naftalina, jedyny skuteczny środek przeciw molom, 1 klg. 30 ct. Wszelkie **środki owadogubne i desinfekcyjne** dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie, **ALBIN KRAJEWSKI**, Wiedeń IV, Wiedener Hauptsrasse Nr. 51.

Skład fortepianów

PIANIN i HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ul. Florjańska l. 6, I p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 12 104

Z dniem 1 sierpnia b. r. przenoszę mój

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY

dla chłopców

z Kołomyi do Lwowa.

Do Zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowujących się do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 12—20 go lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.

638 2 2 **Władysław Axentowicz.**

Letnie mieszkanie

o 13 klm. oddalone od Krakowa, składające się z 3 pokoi i kuchni, pół godziny drogi oddalone od Swoszowic, w pobliżu lasów. Źródło siarczane w miejscu. 664 2 2

Adres: **S. O. Świątniki górne.**

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza FABRYKA KRAJOWA wyrobow platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13 tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

W IMIĘ BOŻE!

PIERWSZA ZWIĄZKOWA

PRACOWNIA OBUWIA

(Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką)

w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 11.

róg ulicy Zielonej.

Wyrabia obuwie salonowe, spacerowe, podróżne i do negliżu w cenie: męskie od zlr. 2 do 50, damskie od zlr. 1·20 do 35, dziecinne od 40 ct. do 15 zlr.

Wszelkie naprawy lub przerobienia obuwia jak najtaniej. — Zamówione obuwie wykonywa na żądanie w przeciągu 48 godzin.

Celem wykonywania OBUWIA dla KALEK, przyjęliśmy do naszego Towarzystwa jednego z najzdolniejszych w kraju bandażystów i wyrabiamy takowe stósownie do potrzeby według gipsowych odlewów, jak najstaranniej po przystępnych cenach.

Najlepszą miarą jest wygodnie używane obuwie.

Dla stałych odbiorców rezerwujemy już wymierzone kopyta. Dla członków naszego Towarzystwa otwieramy abonament na dostarczanie im wszelkiego rodzaju obuwia, naprawy i przerobienia.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i zwyczajnych, przyjmuje Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 11 parter.

Cenniki wyrabianego przez Towarzystwo obuwia wysyłamy opłatnie.

132 11 52 Dyre'cya.

K. ZIELINSKI, mechanik i optyk

Kraków, Rynek, Linia A—B, L. 39,

poleca w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach

WYROBY OPTYCZNE

jako to: Barometry aneroidy, Hygrometry »Lambrechta«, ciepłomierze lekarskie maksymalne, minutowe, pokojowe, gorzelniane, do kąpieli i do celów chemicznych, Lornetki teatralne, polowe i wyścigowe z pierwszorzędnych fabryk paryskich, Lornetki salonowe damskie z prawdziwego szyldkretu i rogu, Okulary, Cwikiery, Mikroskopy, Lupy, Kompasy, Maszynki elektryczne lekarskie z prądem stałym i indukcyjnym, Instrumenta niwelacyjne. miary budowlane, wodne wagi. — Urządza **Dzwonki elektryczne, Mikrofony, Gromozwody,** oraz utrzymuje na składzie wszelkie potrzeby do tegoż, jako to: **dzwonki, tastry, drut izolowany i baterje** 514 8 10

Wszelkie reperacje wykonuje bezzwłocznie. — Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska

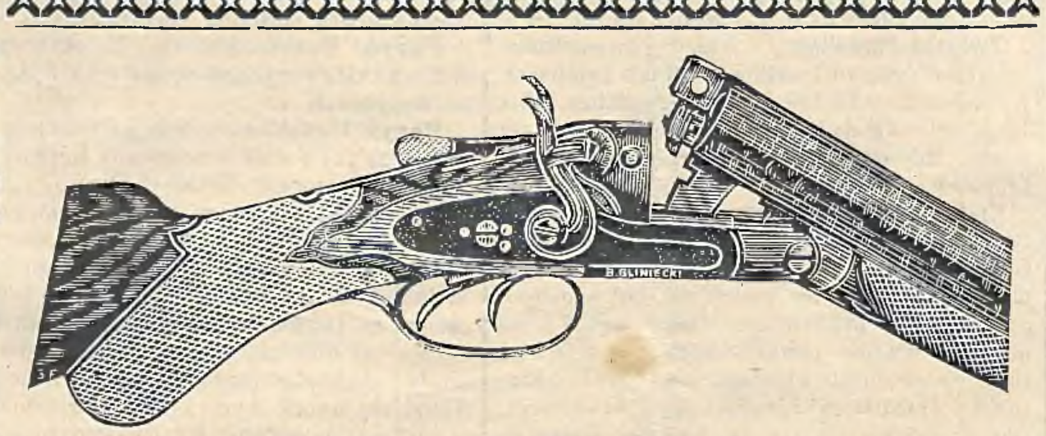
parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej,

969 **po cenach umiarkowanych.** 35 52



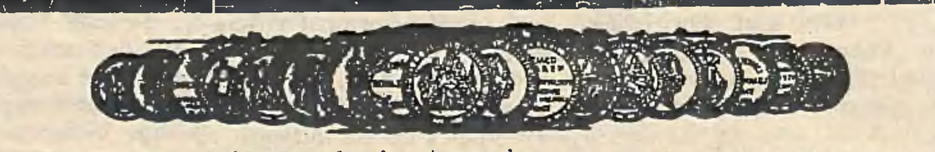
Sezon polowania się zbliża!

Magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwski'h

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska l. 23, 562 2 2

ma na składzie **BROŃ MYŚLIWSKĄ** wszelkich systemów, **Rewolwery, Pistolety, Floberty, Sztućce, Repetierki, Patrony** do strzelb, rewolwerów, flobertów etc. i wszystkie możliwe przybory myśliwskie w najbogatszym wyborze po cenach najumiarkowańszych. — Cenniki ilustrowane gratis i franco.



W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucznych firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE, 246 9 15

wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego



(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia w całym kraju, przeważnie w aptekach i drogueryach.

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Ceny wód leczniczych:

Od 30 lat używany w stajniach dworskich, wojskowych i większych prywatnych na wszelkie uszkodzenia i osłabienia nóg koni.

Kwizdy płyn restytucyjny

do smarowania dla koni.

Flaszka 1 złr. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier. **Skład główny FRANC. JOH. KWIZDA, c. i k. austr.** i król rumuńsk. nadworny dostawca. Aptekarz **obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną **i żądać** wyraźnie: **KWIZDA'S RESTITUTIONSFLUID.** 195 1

REALNOŚĆ

501 **za Wisłą,** 6 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

OSOBA

w średnim wieku poszukuje miejsca do gospodarstwa Wykazać się może chlubnemi świadectwami Adres: ulica Długa Nr. 27. **M. G.**

674 1 2



500 par rogów jelenich,

Banany i Ananasy

świeżą sa'ninę

w całości lub częściowo

żywe i gotowane RAKI

codziennie świeże, poleca

K. Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny i towarów kolonialnych w Krakowie.

Jaja pantarcze

(afrykanek),

zakupuje powyższy handel po 1 złr. 80 ct. kopę.

610 4 4

Lokal restauracyjny

w domu pod l 34 przy ul. Zwierzynieckiej, obecnie przez Bertę Immerglück zajęty, jest od 1 Października 1893 do odnajęcia Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze.

671 3 3

Antoni Schulz

w Krakowie, ulica Szewska 18,

poleca dobre i naturalne

Oedenburgskie WINA

butelka białego po 50, 65, 75 i 1 złr., butelka czerwonego po 55, 65, 80 i złr.

W beczkach znacznie taniej.

636 3 10

PIERWSZA

GALICYJSKA FABRYKA słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach

(stacja kolei północnej),

poleca swoje wyroby. Ceny fabryczne.

373 11 100

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

ZAKŁAD SZKLARSKI w KRAKOWIE

założony w Krakowie 1864 r.

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

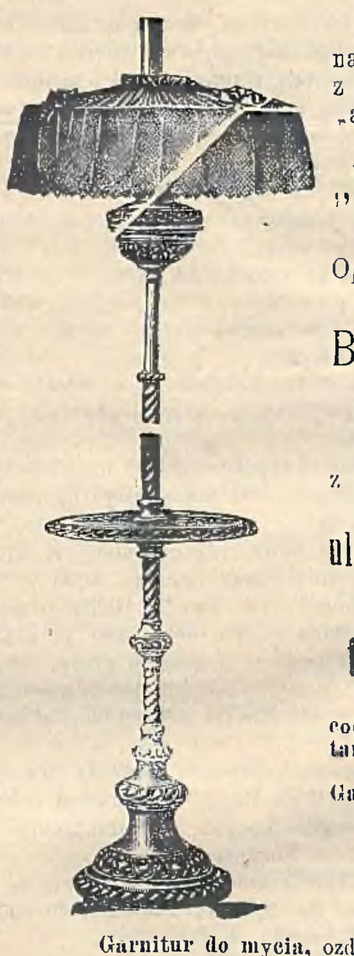
t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.



W. Bazes w Krakowie

Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.



SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK

na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła, dawniej FRIEDR. SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich** i t. p. firma poleca swój

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

LAMP

z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak

ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.

o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich,

oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas **towarów** służących do **codziennego użytku,** które sprzedaje **po** cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład:

12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki

za 3 złr. 80 ct.

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem **za 3 złr. 20 ct.** i **Garnitur do herbaty z dobrej porcelany, z ładną dekoracją,** zawierający: **6 filiżanek, 1 czajnik, 1 mlecznik, 1 cukierniczkę za 3 złr. 40 ct.**

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat: również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 593 8 20

Wszelkie roboty w zakres kamieniarsko-rzeźbiarski wchodzące przyjmuję.



Wszelkie roboty w zakres kamieniarsko-rzeźbiarski wchodzące przyjmuję.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami“ C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

poleca ramy do obrazów, papier listowy w kasetach w najnowszym guście, perfumy, mydła o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie, jako też wyroby skórkowe na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca obrazki koronkowe francuskie z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.